RADY PRAKTYCZNE



Sprzątanie pokoju dziecięcego

Sprzątanie codzienne pokoju dziecięcego musi mieć swój określony czas i system, który narazie wydaje się nam zbyt skomplikowany i uciążliwy, jednak sprzątając w ten sposób nietylko pokój dziecinny ale całe mieszkanie, unikniemy „wielkich porządków przedświątecznych“, które w całym domu wprowadzają chaos.

Systematyczne sprzątnięcie codzienne pokoju zabiera 15 do 20 minut czasu, raz na miesiąc z obcieraniem ścian, pieców, drzwi i t. p. na mokro tylko 1 godzinę. — Jeżeli w domu jest „Elektrolux“ oczywiście sprawa sprzątania jest bardziej uproszczona i nie wymaga tyle czasu.

Przystępując do sprzątania pokoju otwieramy okno lub jak w zimie lufcik. Staramy się z pokoju usunąć dziatwę. Następnie wynosimy pościel dziecięcą na balkon dla przewietrzenia lub w braku tegoż wietrzymy ją przy otwartem oknie. Od czasu do czasu sprawdzamy, czy się w pościeli coś nie zalęgło.

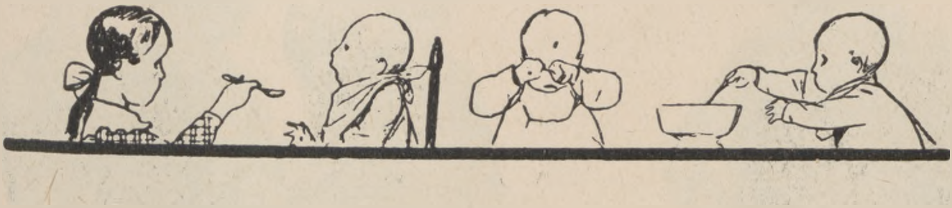
-Dalej krzesła ustawiamy na stole, aby nie przeszkadzały, zabawki z ziemi ustawiamy również wyżej i bierzemy się do podłogi: zamiatamy ją najpierw zwykłą szczotką, a następnie szczotką knotową, przepojoną terpentyną, a w braku tejże szczotką zwykłą owiniętą flanelą również skropioną terpentyną. — W międzyczasie, gdy podłoga przesycha, bierzemy się do dokładnego ścierania kurzów i zasłania łóżeczka, chowając na dzień poprzednio wytrzepane dywaniczki nocne. Gdy kurz ze wszystkich sprzętów, znajdujących się w pokoju oraz drzwi i okien został starty, bierzemy sukna lub szczotkę do froterowania i przecieramy podłogę, nadając jej błyszcz; robimy ostateczny porządek w ustawieniu sprzętów, zawieszamy wyczyszczoną makatkę o ile takowa jest i pokój gotów do użytku. Ponadto zaznaczamy, że koniecznem jest raz na tydzień przetarcie szyb w oknach, zbieranie mokrą ścierką miesiąc omiatanie lub obcieranie kurzów z szafy i pieca, gdzie się specjalnie lubi gromadzić i przynajmniej raz na miesiąc omiatanie lub obcieranie ścian oraz trzepanie kołdry, poduszki i materaca, gdyż samo wietrzenie nie jest wystarczające.

O ile podłoga jest malowana, po zamieceniu wycieramy ją codziennie mokrą ścierką nawiniętą na starej szczotce do zamiatania, dla dezynfekcji dodając na wiadro wody 1 pastylkę sublimatu lub trochę formaliny.

Pozwalamy sobie raz jeszcze przypomnieć Młodym Mamusiom, że w pokojach dziecięcych należy unikać

zawieszania dużej ilości makatek, dywaników, obrazów w ramach i t. p. — Na podłodze dywanik winien leżeć tylko na noc przy łóżku, zaś do zabawy derka z sukna żołnierskiego lub jeszcze lepiej kołdra bajowa, dająca się łatwo prać, a przez to może być zawsze czysta. — Pod łóżkami ani na szafach nie należy trzymać żadnych waliz, koszy i t. p. przedmiotów.

J. Ł.



Jak się pierze poduszeczkę

W pościeli należy zwracać baczną uwagę nietylko na jej wygląd zewnętrzny, ale i na wewnętrzny, to jest na czystość pierza w poduszkach i pierzynach, czystość waty w kołdrach. — Specjalną uwagę należy zwrócić na pościel dziecięcą. Małe dzieci łatwo się pocą, maluśkim zdarzają się inne nieszczęścia, przy których poduszeczka lub pierzynka staje się mokrą, prócz tego pościel nasiąka również atmosferyczną wilgocią. Jak wielokrotnie podkreślaliśmy, konieczne jest codzienne wietrzenie pościeli i wygrzewanie jej na słońcu. Jednak to nie wystarcza, konieczne jest od czasu do czasu wypranie pierza w poduszeczkach dziecięcych. Wystarczy to robić raz na 2 lata, najwyżej raz na rok. — W Belgji podobno piorą poduszki i pierzynki raz na miesiąc, jednak my to uważamy za przesadę.

Przy praniu pierza postępujemy w sposób następujący: Przesypujemy pierze z poduszki do dużego worka z merli, tak aby pierze leżały zupełnie wolno, nalewamy wody z sodą do balji i pierzemy tak jak się zwykle pierze bieliznę, zmieniając często wodę. Następnie pierze wygotowujemy przez 15 minut, i płóczemy dotąd, aż woda będzie zupełnie czysta. Wyciskamy wtedy mocno woreczek z pierzami, roztrzepujemy i zawieszamy na słońcu lub przy piecu, potrząsając woreczkiem podczas suszenia. Gdy pierze dobrze wyschną i są puszyste i lekkie, przesypujemy je, jeżeli zachodzi potrzeba, w nową wsypkę spodnią, następnie w wierzchnią kolorową. O ile wsypki są całe można użyć dawne, starannie je przedtem wyprawszy. — Zaznaczymy, że beciki musimy prać daleko częściej, należy jednak mieć ich kilka na zmianę.

J. Komorowska.

UBRANKA



1) Sukienka dla dziewczynki do lat 7-miu z twedu lub „pepitki“ lekko skloszowana, przybrana gładkimi guzikami, dostosowanymi do koloru sukienki. Przy szyi biały gładki kołnierzyk i krawat z wstążki.

2) i 3) Dla siostrzyczki i braciszka w wieku od lat 6-ciu strojniejsze ubranka z gładkiej granatowej wełny. Kołnierzyki i mankiety białe, wykończone pliskami z granatowej wstążki. Wiązanie przy kołnierzykach z tejże wstążki.

DZIECIĘCE



4) Ubranko dla chłopczyka od lat 4-ch. Bluzka z gładkiego materjału sznurowana z przodu ponsową lub granatową tasiemką, spodenki z przerabianej wełny.

5) Ubranko dla chłopczyka od lat 5-ciu z tweedu, wykończone przy szyi i dłoniach gładkim materjałem.

6) Sukienka z deseniowej wełny dla dziewczynki od lat 7-iu. Pod patkami przewlekamy skórzany pasek. Białe mankiety i kołnierzyk. Krawat z deseniowej wstążki. Fason ten jest bardzo odpowiedni na mundurek szkolny.

Dziecko w podróży



Haneczka cieszy się bardzo na myśl powrotu do miasta.

Przyjemnie będzie powitać stare znajome kąty, których nie widziało się przez parę letnich miesięcy; zresztą Haneczka ogromnie lubi podróżować. — Cóż to za rozkosz pędzić samochodem i podskakiwać na miękkich poduszkach, lub też spacerować po korytarzu w pociągu i patrzeć przez okno jak lasy i chaty uciekają wtył.

Wreszcie nadchodzi dzień wyjazdu. — Haneczka wskakuje do samochodu i odrazu z grzecznej, małej dziewczynki robi się rozgrymaszony, nieznośny dzieciak. Haneczka rozsiada się na głównem siedzeniu i nie chce ruszyć się stamtąd, choć mama prosi, perswaduje i grozi. — W czasie drogi Haneczka wciąż ma nowe zachcianki: to samochód jedzie za wolno — to za prędko, to znowu okno jest za mało otwarte, a gdy ręka zniecierpliwionej matki usunie szybę niżej, wtedy dziewczynka z krzykiem oznajmia wszystkim, że jest jej zimno i że trzeba zaraz zamknąć okno.

W pociągu znów dalsze kaprysy. Haneczka jest nieznośna, wchodzi z nóżkami na ławki, kręci się, zaczepia przygodnych znajomych, robi o nich głośne uwagi, wciąż czegoś się napiera i nie słucha zupełnie zrozpaczonej matki. Nikt-by nie poznał w tej rozkapryszonej istotce dobrze wychowanej dziewczynki, która w domu jest grzeczna i posłuszna.

Dziwna metamorfoza! — A jednak tak często spotykana.

Dzieci naogół lubią jeździć i dobrze znoszą drogę, — a jednak są zwykle bardzo męczące, a nawet nieznośne w podróży.

Skąd to wynika? Głównie z tego, że w podróży zmieniamy zupełnie swe postępowanie w stosunku do dziecka. — Stajemy się dziwnie wyrozumiałemi i pobłażliwemi i dla „świętego spokoju“ pozwalamy na różne wybryki. Dziecko orjentuje się bardzo prędko w nowej sytuacji, którą odrazu opanowuje i wykorzystuje, męcząc siebie i swe otoczenie.

Zapewne, że są tu i okoliczności łagodzące, jak przymusowa bezczynność i konieczność ograniczenia się co do miejsca. — Są też dzieci, które źle bardzo znoszą jazdę, odczuwając cierpienia zbliżone do morskiej choroby. — O tych ostatnich na razie nie mówię i powracam do dzieci, lubiących w zasadzie podróże.

Ustosunkowanie się dzieci do matki jest odpowiednikiem stosunku matki do dziecka. — O ile dziecko czuć będzie, czy to w wagonie, czy to w autobusie, że są rzeczy na które matka bezwzględnie się nie zgodzi, to wówczas podporządkuje się konieczności grzecznego zachowania się w drodze. Nawet, gdy dziecko jest zmęczone nie należy mu pozwalać na kaprysy, gdyż wtedy wyczerpuje się jeszcze bardziej nerwowo i fizycznie i nie jest zdolne do zapanowania nad płaczem lub wybuchami złego humoru.

A więc aby ułatwić podróże z dziećmi, chcę podać parę rad praktycznych dla matek, które czeka powrót z letniska.

Bezpośrednio przed wyruszeniem w drogę nie radzę dawać dzieciom dużo jeść — najlepiej o ile dziecko pożywi się gruntownie na jaką godzinę przed jazdą. W ten sposób unikniemy najgorszych cierpień w drodze, t. j. nudności. — W tym samym celu, jadąc w wagonie należy dziecko posadzić w ten sposób, aby było zwrócone twarzą w kierunku biegu pociągu.

Co zaś do strony wychowawczej, to w podróży zarówno jak i w domu wymagać trzeba od dziecka posłuszeństwa i grzeczności. — Nie należy pozwalać, aby dziecko zapoznawało się ze wszystkiemi naokoło siebie i narzucało się przygodnym znajomym. To, co matkę bawi i interesuje, może nużyć i męczyć osobę obcą. — Tak samo nie należy pozwalać, aby dziecko przyjmowało od nieznajomych cukierki i słodycze.

ZZabawek do wagonu nie radzę brać dużo, dziecko mało interesuje się niemi w drodze, mając umysł pochłonięty szeregiem nowych obrazów i przedmiotów.

O ile podróż trwa dłużej dobrze jest mieć ze sobą trochę zapasów do jedzenia. Bardzo przestrzegam przed korzystaniem z bufetów stacyjnych, gdzie produkty nie zawsze są świeże, natomiast zazwyczaj są bardzo drogie. W drodze należy dawać dzieciom najmniej słodyczy, zamiast czekoladek i cukierków, lepiej wziąć więcej owoców, które bardzo odświeżają i gaszą pragnienie.

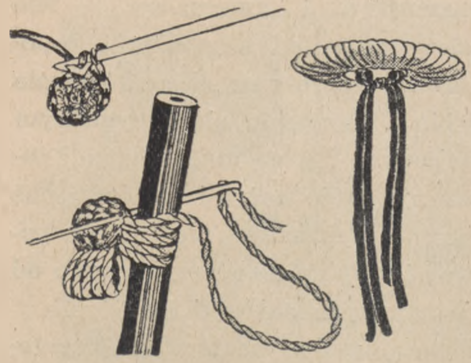
Radzę również mieć zawsze w zapasie cytrynę, której sok jest doskonałem lekarstwem w razie nudności.

Z zupełnie małemi dziećmi najlepiej jest jeździć w nocy, gdyż wtedy śpią i mniej odczuwają zmęczenie drogą.

A po przyjeździe do domu jako zakończenie podróży bardzo wskazana jest kąpiel, albo przynajmniej gruntowne umycie dziecka od stóp do głów.

F. Ilkowska.

KWIATKI Z WŁÓCZKI





W Nr. 15 „Rad Praktycznych“ podaliśmy jak wykorzystać resztki barwnych włóczek — robiąc z nich laleczki dla dziatwy. Dziś w kilku słowach omówimy jak można również z resztek włóczek zrobić wdzięczne bukieciki kwiatków do przyozdobienia dziecięcych kapelusików lub paltocików.

Kwiatek zaczynamy robić od środeczka szydełkiem kościanym w ten sposób, jak to jest wskazane na rysunku (fig. 1). Gdy mamy środeczek gotów, bierzemy zwykły ołówek, przykładamy doń środeczek i obszywamy go dokoła przez ołówek (fig. 2), przyczem co każde 5 do 6-ciu owinięć wyciągamy ołówek, zwalniając płateczki. Gdy mamy w ten sposób zrobionych kilka koron kwiatków, robimy zielone gałązki szydełkiem lub bierzemy kwiatki na druciki (fig. 3). Następnie wiążemy je w bukieciki.

Jak widać z powyższego opisu, robota kwiatków jest zupełnie nieskomplikowana i dziewczynki już od lat 6-ciu przy wskazówkach mamusi, cioci lub starszej siostrzyczki same potrafią je zrobić.

J. Komorowska.

Redakcja i Administracja: Górnośląska 20, tel. 401-24. Konto P. K. O. 14555.
Cena prenumeraty „Młodej Matki“: w kraju płatna tylko zgóry rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. 40 gr. — kwartalnie 3 zł. 70 gr.
ZAGRANICĄ: półrocznie zł. 10, rocznie zł. 20.

Prenumerata płatna zgóry każdego kwartału.
Cena ogłoszeń: wewnętrzne strony okładki: 1 strona 150 zł., ½ strony 75 zł., ¼ strony 40 zł., ostatnia strona i za tekstem o 50% drożej. Miejsca zastrzeżone o 25% drożej od cen powyższych.

Wydawca: E. Grocholska. Redaktorzy: Dr. R. Barański i W. Pełczyńska.

Drukarnia „Kobiety Współczesnej“, Marszałkowska 148.

Poradnia robót ręcznych

Dla czytelniczek dwut. „Młoda Matka"

Chcąc przyjść z pomocą naszym prenumeratorkom w wykonaniu artystycznych haftów, weszłyśmy w kontakt z właścicielką znanych kursów hafciarskich p. Wandą Korwin - Piotrowską, która w każdy czwartek od godz. 10 — 12 rano i 5 — 7 wiecz. udzielać będzie czytelniczkom bezpłatnych fachowych wskazówek.

Każda prenumeratorka ma prawo raz na miesiąc zwrócić się o wskazówki.

Równocześnie podajemy do wiadomości tych pań, które zechciałyby gruntownie opanować haft, że p. W. Korwin-Piotrowska prowadzi systematyczne kursy robót ręcznych, zawodowe i amatorskie. Kurs amatorski trwa 3 miesiące, lekcje odbywają się 3 razy tygodniowo, po 2 godziny Opłata za kurs wynosi zł. 30 miesięcznie. Prenumeratorki dwut. „Młoda Matka" korzystają z ulgowej opłaty zł. 20 miesięcznie.

ADRES KURSÓW — MARSZAŁKOWSKA 53 (BEZ LITERY) M. 22. Jako legitymacja służy na kursach kwit lub odcinek P. K. O. z opłaconej za bieżący kwartał prenumeraty. W razie zagubienia takowego zaświadczenie administracji.